

Janina Radziszewska

Uniwersytet Wrocławski

e-mail: janina.radziszewska@uwr.edu.pl

## Recenzja książki pod redakcją naukową Barbary Lewenstein, Agaty Gójskiej i Ewy Zielińskiej, *Aktywizmy miejskie*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2020, ss. 354.

Jak słusznie zaznaczają redaktorki we wprowadzającym do książki artykule *Aktywizmy miejskie – próba rekonstrukcji zjawiska*, „obecnie mamy do czynienia nie z jednym aktywizmem, który byłby ukierunkowany na konkretne problemy, albo z aktywizmem jednej grupy czy klasy społecznej wymierzonym w inną [...], ale z wieloma jego formami, odbiorcami żądań czy «stawkami», które nie zawsze dają się zamknąć w ramy jednej definicji lub mogą być objęte jedną koncepcją teoretyczną” (s. 7). Biorąc pod uwagę tę zróżnicowaną scenę miejskich praktyk, z tym większym zainteresowaniem rozpoczęłam lekturę tekstów dotyczących różnych wymiarów aktywizmu miejskiego, których badaniom poświęciło się interdyscyplinarne grono autorów i autorek. Oddanie głosu przedstawicielom i przedstawicielkom socjologii, architektury i architektury krajobrazu, psychologii organizacji, politologii czy antropologii społecznej, a także oparcie analiz na przeprowadzonych badaniach empirycznych: obserwacji uczestniczącej, badaniach jakościowych (wywiady pogłębione) i ilościowych, badaniach w działaniu, jak również analizie źródeł zastanych, musiało przynieść interesujące rezultaty.

Pierwsza część książki, nosząca tytuł *Wpływ polityczny na miasto – konflikt i oczekiwanie zmiany*, zawiera rozważania dotyczące polityk protestu, taktyk stosowanych przez miejskie ruchy i sposobów egzekwowania swojego prawa do miasta. Maciej Kowalewski, autor tekstu *Protest miejski, ale czy lokalny?*, stawia zasadnicze pytanie dotyczące adresata miejskiego protestu i proponuje spojrzenie

na to zjawisko w szerszej perspektywie, osadzając je nie tylko w teraźniejszości, ale wiążąc je również z perspektywą wychodzącą poza lokalne ramy i z polityką długofalową. „Mieszkańcy miast narzekają raczej nie tyle w odniesieniu do politycznych postulatów ponadlokalnych, ile lokalnych kwestii związanych z jakością życia, tożsamością i obywatelnością. Przeniesienie tych spraw na poziom ponadlokalny, przekraczanie partykularyzmów i wskazanie na uniwersalny charakter składanych roszczeń należy do zadań aktorów wzmacniających niezadowolenie” (s. 41). Zwrócenie uwagi na partykularyzm miejskiego protestu rozwiewa powszechne przekonanie o jedności i współpracy między aktywistami i to właśnie konieczność zauważenia oraz wzięcia pod uwagę w swoim działaniu potrzeb zróżnicowanych grup mieszkańców stanowi w ujęciu autora największe wyzwanie, przed którym stoją miejscy działacze. Zaakcentowana została również niechęć części ruchów miejskich do polityki, rozumianej jako zaangażowanie i działanie w ramach struktur partyjnych, aczkolwiek warto pamiętać, iż to, co dawniej było postrzegane jako niepolityczne (jak chociażby inicjatywy oddolne), obecnie zyskuje właśnie takie miano. Przemysław Pluciński (*Anarchistyczne ruchy miejskie w Polsce. Próba wieloaspektowej charakterystyki*) odnosi się do kwestii częstego zawężania działalności polskich miejskich ruchów społecznych do tzw. skrzydła „mieszkańskiego”, jednocześnie włączając tytułowe ruchy do kategorii „ruchów prawa do miasta” (*the right to the city*). Autor przywołuje osiągnięcia ruchów anarchistycznych – często ustawianych poza nawiasem przez czołowych przedstawicieli miejskich ruchów społecznych, bowiem takie kwestie, jak eksmisje lokatorskie, dominacja prywatnego kapitału w mieście i zmiany zachodzące w relacjach społecznych, czyli „zagadnienia, które weszły do głównego nurtu jako problemy społeczne, poruszane przez tzw. mieszkańckie MRS, zdecydowanie wcześniej podejmowane były [...] przez «konstruktywnych anarchistów»” (s. 58). Podobnie wygląda sprawa ze słynnymi już tezami miejskimi (uchwalonymi przez I Kongres Ruchów Miejskich w 2011 r.), poprzedzonymi przez przemilczane w literaturze propozycje poznańskich środowisk anarchistycznych, które „przygotowały podobny w swym charakterze manifest polityczny już na początku 2010 r.” (s. 58). Autor powołuje się na zasługujące na uwagę badania empiryczne, których podstawą było ponad 30 pogłębionych wywiadów z przedstawicielami ruchów anarchistycznych i lokatorskich, a które – wraz z dogłębną analizą literatury – odpowiadają na pytania dotyczące chociażby sposobu rozumienia prawa do miasta, postrzegania swoich działań w ramach ruchów miejskich, a także są podstawą do formułowania problemów, które rozmówcy napotykają w swojej działalności. Nader ciekawe są przykłady pragmatyzacji ruchu, który – wykorzystując różne formy bezprzemocowego oporu – stara się wpłynąć na system (choćby przez opór dyskursywny, polegający na próbach komunikowania i przekonania za pomocą dobrych argumentów – w tym przypadku posługiwanie się ekspertyzami). Marcin Starzewski w tekście *Spółczesność obywatelska a legitymizacja władzy na przykładzie sporu o budowę mostu Krasińskiego w Warszawie* interesująco przed-

stawia sposób prowadzenia konsultacji społecznych, a także taktyki wykorzystane przez – ostatecznie wygranych – przedstawicieli strony żoliborskiej, postulującej całkowite odstąpienie od budowy tytułowego mostu. Przekonanie o swoich racjach, o „właściwej postawie obywatelskiej” (s. 90), odwołania „do historii, do kategorii dobra narodowego, do znaczenia dzielnicy w skali Warszawy i w skali kraju wraz z jej bohaterską przeszłością” (s. 90), a także nawiązania do kwestii tożsamościowych to jedynie przykłady retorycznych zabiegów stosowanych podczas konsultacji. Cenne uwagi autora dotyczą klasowego charakteru owej debaty, co ponownie uwypukla partykularyzmy w myśleniu grup uprzywilejowanych. Rafał Muszczyńko (*Miasta przyjazne rowerzystom – strategię wpływu na rowerową politykę miejską*) prezentuje rozliczne sposoby lobbingu i nader ciekawy przykład z zakresu urbanizmu taktycznego, który wpłynął na integrację ruchu rowerowego, a także w sposób pośredni stanowił impuls do powstania Warszawskiej Masy Krytycznej. Autor podkreśla czynniki, które umożliwiły skuteczne działanie środowiskom rowerzystów, nie tracących energii na działania formalne i organizacyjne, lecz skupiających się na stworzeniu długoterminowych wizji. Zatem kluczem do sukcesu stały się takie elementy, jak „realizowanie planu krok po kroku, pomyślność w działaniu, ciągła ewaluacja podejmowanych działań, skuteczne pozyskiwanie *know-how* z zewnątrz, uczenie się na własnych oraz cudzych porażkach i błędach, a także umiejętność wykorzystania nadarzających się okazji, sojuszy, błędów przeciwnika i innych wydarzeń. I cierpliwość, niewyczerpane pokłady cierpliwości” (s. 113–114).

Część II zatytułowana *Oddolne urządzenie się w mieście – w stronę nowych stylów życia* dotyczy praktyk mieszczących się na styku tożsamości i wyborów konsumenckich, a także więziotwórczego aspektu działań we wspólnej sprawie. Aleksandra Bilewicz w artykule *Kooperatywy spożywcze w polskich miastach – między enklawą stylu życia a zmianą społeczną* zwraca uwagę na dystynkcyjny charakter konsumpcji etycznej, wpisując tytułowe inicjatywy w kategorię działań mieszczańskich aktywistów. Ta nowa forma aktywizmu miejskiego ma bowiem „charakter klasowy (związany w warunkach polskich z inteligencją i klasą średnią), są więc [one – J.R.] zrzeszeniami elitarnymi, co znacząco różni je od tradycyjnego ruchu spółdzielczości spożywców – symbolicznego punktu odniesienia dla twórców współczesnych kooperatyw” (s. 118). Autorka stosuje podział na kooperatywy aktywistyczne, podkreślające kwestie sprawiedliwości społecznej, i te „zorientowane na konsumpcję”, skupione przede wszystkim na dotarciu do produktów zdrowych i trudnych do zdobycia na „rynku masowym”. Na podstawie przeprowadzonych badań jakościowych i ilościowych, uzupełnionych obserwacją uczestniczącą, autorka zwraca jednak uwagę na przemiany zachodzące w samych organizacjach. Przekierowanie z działań politycznych na praktyki aktywistyczne i zmiana ich struktury z niehierarchicznej na bardziej zbiurokratyzowaną często powoduje rozmycie granic między tymi ugrupowaniami. Karolina Thel (*Rozszerzona koncepcja „domu” na przykładzie inicjatywy sąsiedzkiej „Sielce – moje miejsce”*) pro-

ponuje przyjęcie odmiennej od tradycyjnej koncepcji domu i sytuowanie go nie tylko w sferze prywatnej, lecz także półprywatnej, półpublicznej czy publicznej. Takie przesunięcie wpływa również na sposób rozumienia kategorii sąsiedztwa odnoszącej się bardziej do „wspólnoty interesów” niż jedynie do „bliskiego współzamieszkiwania”. Jak wynika z przeprowadzonych przez autorkę badań, społeczne zaangażowanie mieszkańców zintegrowanych w działaniu na rzecz wspólnej inicjatywy wywołuje poczucie sprawstwa i wzmocnienia więzi społecznych, tak więc w dużym stopniu wpływa na poczucie bycia mieszkańcem, podmiotem, obywatelem. Ten więziotwórczy potencjał przestrzeni przy- i pozadomowych, a także jej procesualny charakter podkreślają również autorki dwóch kolejnych tekstów tej części książki. Beata J. Gawryszewska w artykule *Ogrody przydomowe w mieście jako forma oddolnej kreacji przestrzeni* zwraca uwagę na szczególną technikę osvajania miejsca: „Mieszkańcy zrozumieli, że ogród jest sposobem nie tylko na poprawienie jakości swojego życia w mieście, ale i zmanifestowania prawa do zamieszkiwanej przez nich przestrzeni – swobodnego nią gospodarowania i przekształcania zgodnie z własnymi wyobrażeniami” (s. 167). Natomiast tekst Ewy Zielińskiej *Hackerspace`y, ogrody społeczne, niezależne centra kultury. Samoorganizacja w przestrzeni miejskiej w Polsce w XXI w.* dotyczy oddolnych przestrzennych inicjatyw technologiczno-wytwórczych, społeczno-kulturalnych i ekonomicznych. Autorka, posługując się wieloma ciekawymi przykładami, opowiada o alternatywnych formach działalności, która pozwala na „celebrację tego, co lokalne, a jednocześnie na uczestnictwo w atrakcyjnym i w pewnym sensie globalnym nowym stylu życia, w którym napiętnowaniu podlega to, co reprezentuje duży kapitał (galerie handlowe, sieciowe kawiarnie i restauracje, komercyjna oferta kulturalna itp.)” (s. 204). Swoją drogą, czy używanie nazwy *hackerspace* może zachęcić do uczestniczenia w zajęciach (związanych przecież nie tylko z informatyką) zróżnicowaną wiekowo grupę osób?

Część III *Institucjonalizacja zmiany – narzędzia partycypacji obywatelskiej* dotyczy wypracowywania i stosowania zasad współpracy mieszkańców miasta z jego władzami. Tomasz Kaźmierczak (*Prawo do miasta i obietnica koprodukcji*) zwraca uwagę na paradoks związany z pojęciem „prawo do miasta”, które „obietcuje demokrację bezpośrednią, w praktyce jednak ruchy miejskie wpisują się w demokrację przedstawicielską, wzmacniając ją” (s. 217). Na podstawie studiów przypadku obejmujących działania aktywistów poznańskich autor prezentuje stosowane przez nich taktyki prowadzące do zamierzonych celów. Odpowiedzią na potrzebę poszerzania obszaru partycypacji mieszkańców – choć nadal w ramach reguł ustalonych przez demokrację przedstawicielską – są tytułowe praktyki koprodukcyjne, a więc te „stosowan[e] w czasie tworzenia i/lub realizowania polityk publicznych, w których aktywny udział i wkład obywateli był świadomie i celowo zamierzonym wyborem” (s. 228). Autor nie podchodzi do zjawiska bezkrytycznie, zwracając chociażby uwagę na ryzyko dominacji w tych działaniach osób o wyższym statusie społecznym, z większą łatwością angażujących się w działania

aktywistyczne. Pamela Lama, autorka tekstu *Bologna Collaborative City. On Overarching and Evolving Policy Framework for the Care of the City*, opisuje praktyki i narzędzia wykorzystywane przez władze miejskie do współzrządzenia miastem wraz z jego obywatelami. To cenne wskazówki zarówno dla obywateli miejskich, jak i dla włodarzy miast, chcących rozwijać współpracę z mieszkańcami na zasadzie „wspólnej odpowiedzialności” za miasto (s. 238). Inicjatywa *Collaborating in Bologna* skupia się na trzech głównych wspólnych sprawach: przestrzeni publicznej, innowacyjnych projektach związanych z różnymi sferami życia i „wspólnego dorastania”, czyli „projektach dotyczących przekształcania przestrzeni publicznych w przestrzenie współpracy, projektach dotyczących infrastruktury cyfrowej i inicjatyw mających na celu odbudowę relacji między miastem i uniwersytetem” (s. 246, tłum. własne). W tekście Agaty Gójskiej *Konsultacje społeczne jako narzędzie rozwiązywania konfliktów miejskich* ponownie pojawia się problem odczytywania prawa do miasta, wyrażanego na różne sposoby: „od protestów poprzez korzystanie z dostępnych narzędzi partycypacji aż po tworzenie innowacyjnych ścieżek wywierania wpływu na otoczenie” (s. 255). Opisane warszawskie przykłady konfliktów związanych z zagospodarowaniem przestrzennym są pretekstem do ukazania wagi współdecydowania o ważnych sprawach miejskich, a także przyczynkiem do refleksji, w jaki sposób należy rozwijać formułę konsultacji społecznych, aby stała się ona platformą dialogu i debaty, a nie zarzewiem konfliktu. Maria Środoń (*Kształtowanie inicjatywy lokalnej przez samorządy największych miast w Polsce*) ocenia działania pięciu samorządów (Warszawa, Łódź, Poznań, Kraków, Wrocław) pod kątem wykorzystywania tytułowego narzędzia partycypacji obywatelskiej i przejrzystości procedur stosowanych przez samorządy podczas brania pod uwagę inicjatyw lokalnych. Zauważa funkcjonowanie w nich różnych typów partycypacji: od quasi-partycypacji, kiedy to uczestnictwo mieszkańców „sprowadzone jest do współfinansowania realizacji zadań własnych samorządu”, poprzez współpracę z fundacjami i stowarzyszeniami, do formy szerokiej partycypacji „włączając[ej] niezrzeszonych obywateli, organizujących się *ad hoc* w celu realizacji swoich pomysłów, wzmacniając[ej] więzi sąsiedzkie i wspólnoty lokalne” (s. 292–293). Barbara Lewenstein (*Latentna aktywność wokół budżetu obywatelskiego*) przedstawia jakościową analizę uczestnictwa z perspektywy sieci społecznych, co stanowi interesującą alternatywę dla tradycyjnego badania rezultatów narzędzi partycypacyjnych. Trzeba przyznać, iż zwrócenie uwagi na kapitałotwórcze rezultaty aktywności obywatelskiej stanowi większe wyzwanie badawcze:

Pytanie sprowadza się zatem do tego, czy np. różne grupy i (lub) osoby indywidualne uczestniczące w różnych etapach i fazach budżetu partycypacyjnego stworzyły jakieś mniej bądź bardziej trwałe powiązania między sobą, jak rozległe są te sieci, jaki jest ich charakter, czy są lub mogą być wykorzystywane do innych celów poza bezpośrednim celem nadanym przez ten lub inny program aktywizacyjny albo spontaniczną mobilizację nakierowaną na osiągnięcie konkretnej zmiany społecznej (s. 296).

Odpowiedzi na pytania, kim są ludzie, o których działaniach mogliśmy przeczytać we wcześniejszych tekstach, możemy odnaleźć w tekście Piotra Zbieranka i Magdaleny Iwanowskiej *Co motywuje lokalnych liderów do aktywności obywatelskiej?* Tekst stanowi niejako zwieńczenie dotychczasowych rozważań i zwraca uwagę na rozliczne motywacje decydujące o działaniu na rzecz społeczności lokalnej.

Osadzenie tematyki miejskiej w kontekście stanowi atut książki. Czyta się ją z dużym zaciekawieniem również z tego powodu, iż wielość zagadnień poruszanych przez autorów i autorki pozwala nam w doskonalszy sposób zobaczyć miasto jako przestrzeń codziennych praktyk politycznych i związanych z nimi partykularyzmów. Jej zdecydowanym walorem jest ukazanie wielości aktywizmów miejskich, dzięki czemu również przedstawione zostało szerokie spektrum walki o prawo do miasta. To hasło klucz – obecnie tak często pozbawione swojego pierwotnego wydźwięku i odczytywane na różne sposoby – wiązane bywa zarówno z koniecznością zaprowadzenia w mieście zasad sprawiedliwości społecznej, zapewnieniem wszystkim mieszkańcom prawa do konsumpcji zbiorowej, z tworzeniem innowacyjnych wizji rozwoju miasta, jak i rozwojem procesów demokratycznych w mieście i oddolnymi próbami zmiany polityk miejskich, angażujących mieszkańców w procesy decyzyjne. Jak trudna i ciekawa to walka (jakkolwiek rozumiana), świadczą zgromadzone w książce teksty.